

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów. za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

### Kraków 3 Kwietnia.

Pisaliśmy w Nr. 112 naszego pisma. „Gazeta Narodowa nie rozumie ale pieni się. Nie podaje ani jednego argumentu przeciw umowie, rzuca tylko gołosłowne twierdzenia, że jest ona potworną, (!?) szkodliwą dla artystów, (!?) dla literatury dramatycznej i tłumaczy, (!?) dla teatru lwowskiego, (!?) a korzystną tylko dla przedsiębiorcy teatru krakowskiego (!?). Dlaczego? I w czym? Pytamy powtórnie, *Gazety Narodowej*.? Obiecuje ona powiedzieć to w osobnym artykule. Wtedy i my odpowiemy, tym czasem *Gazeta* czerni i rzuca potwarz; i to na coś się przyda! — Już teraz i ślepy dopatrzyć się może zły wiary tego organu. Dziś tylko sprostujemy nowe kłamstwo *Gazety Narodowej*. Hr. Łoś miał i ma w ręku piśmienne upoważnienie od komitetu, nietylko do *traktowania* ale do *zawarcia* umowy z teatrem Krakowskim. Umowa więc jest ostatecznie zawartą i prawomocną. Jednak upoważnieni jesteśmy przez Dyрекcyę teatru krakowskiego do oświadczenia: że jeżeli komitet założycieli uzna, iż umowa z 24 Marca jest potworną, szkodliwą dla artystów, dla literatury dramatycznej i tłumaczy a szczególnie szkodliwą dla teatru lwowskiego i korzystną tylko dla przedsiębiorcy teatru krakowskiego. Dyрекcyja Krakowska odstąpi od niej natychmiast i rzeczy powrócą do *status quo ante*, lecz sądzić o tem nie będzie p. Dobrzański. Otóż *Gazeta Narodowa* bierze ztąd powód do pisania. — „Kartel teatralny, zawarty między panem Koźmianem a hr. Łośiem, wywołał i w Krakowie wielkie oburzenie. Pan Koźmian w *Afiszu teatralnym* pisze, że cofnąć go może, skoro wydaje się tak strasznym. Kartel teatralny

między teatrami polskimi jest potrzebny. Ale za wzór trzeba było sobie wziąć kartel niemieckich teatrów, oparty na długoletnim doświadczeniu, ale nie trzeba było z kartelu robić narzędzie do zrobienia artystów helotami, nie trzeba było robić go spiskiem dyrektorów teatru przeciw autorom i artystom.“

Powinszować można *Gazecie* tak dalece wydoskonalonej bezczelności. Przyznać trzeba, że w tym stopniu jest ona siłą. Ież tu kłanstw: 1) Ze Kartel wywołał w Krakowie wielkie oburzenie! Kiedy przeciwnie pisma tutejsze, równie jak wszystkie inne z wyjątkiem *Gazety Narodowej* podchlebnie o umowie się wyraziły. 2) Że p. Koźmian pisze w *Afiszu*, iż może cofnąć kartel, skoro wydaje się strasznym! *Afisz* zaś oświadczył, że Dyрекcyja krakowska odstąpi od umowy, jeżeli komitet założycieli uzna, że jest potworną i szkodliwą dla teatru lwowskiego, a nie wtedy, kiedy jednemu p. Dobrzańskiemu podoba się nazywać ją straszną. 3) Że trzeba było wziąć za wzór kartel niemiecki. Kiedy właśnie umowa osnuta jest na głównych jego punktach z zastosowaniem do stosunków miejscowych. 4) Że umowa jest narzędziem do zrobienia artystów (helotami)! Kiedy przeciwnie dowiedliśmy, że jest jedynie wymierzona przeciw nieuczciwym artystom i zrywającym kontrakt. 5) Że umowa jest spiskiem dyrektorów, przeciw autorom i artystom. Kiedy przeciwnie napisaną była w myśli polepszenia bytu autorów i tłumaczy, a także i artystów obydwoh teatrów za pomocą występów! W dwunastu wierszach pięć kłanstw, to nawet na *Gazetę Narodową* za wiele! Ale co to szkodzi, szło o to aby powiedzieć, że p. Koźmian cofa kartel i basta. Efekt znakomity, a o resztę mniejsza. Otóż p. Koźmian ani cofnął, ani

cofa umowy z 24 Marca, która pozostaje dla obydwoh stron obowiązującą i weszła w wykonanie, gdyż komitet założycieli nie uznał dotąd że umowa z 24 Marca jest potworną, szkodliwą dla artystów, dla literatury dramatycznej i tłumaczy, a szczególnie szkodliwą dla teatru lwowskiego i korzystną tylko dla przedsiębiorcy teatru krakowskiego. Lecz co zabawniejszego, oto że nawet *Gazeta Narodowa* pomimo obietnicy nie dowiodła dotąd tego wszystkiego, ani jednym słowem, ani jednym argumentem i ogranicza się wciąż, na gołosłownych oskarżeniach. W czym i dla czego umowa z 24 Marca jest potworną i szkodliwą dla artystów, autorów i teatru lwowskiego Pytamy raz jeszcze!

— W sobotę na benefis p. Eker'a słynna polityczna komedia p. Sardou *Rabagas* w pięciu aktach. Główne role powierzone są paniom: Hoffman i Terenkoczy, panom: Benda, Eker, Zamojski, Szymański, Błoński. Benefis obiecuje być świetnym, gdyż jak wiadomo p. Eker jest ulubieńcem publiczności a ze wszechmiar zasługuje na jej łaski tak talentem, jak pracą i postępami wielkimi od kiku lat. Przy tem zajmuje się on gorliwie reżysseryą operetki, która takim powodzeniem cieszy się u nas. Pan Eker wreszcie należy do rzędu artystów, których słuszne pochwały nie psują lecz przeciwnie, zachęcają a nie należy do rzędu tych, którzy po każdej podchlebnej recenzji, żądają podwyższenia gaży. Pan Eker jest i pozostanie wiernym naszemu teatrowi.

— Wczoraj w sali hotelu saskiego amatorowie odegrali na rzecz ochronek, dwie słizne komedye *Au Pied du mur* (*Przyparty do muru*) i *L'autre Motif* (*Inny Za miar*) Paillariau, komedię graną w zeszlým roku na naszej scenie. Gra amatorów artystów odznaczała się wykwiutnem wzięciem, delikatnością, odcieni, i wybora naturalną rozmową. Huczne oklaski wynagradzały inteligentnych artystów amatorów. Dochód z przedstawienia był równie świetnym.

### TEATRA W POLSCE

przez Estrelchera.

RZECZ W ROKU 1860.

(Ciąg dalszy).

O Pfeifrze powiedzieć można śmiało, iż nie potrzebnie stracił swój majątek na przedsiębiorstwach sieniicznych. Należał on do pospolitej rzeczy przedsiębiorców, którzy nieznając piśmiennictwa dramatycznego i nierozumiejąc smaku publiczności narzucając jej swój sparzony gust mniemając że hamonizują ogółem. On to wykształcił sławne łokciowe afisze, przemowy wielokolorowe szumne na afiszach, obiecyujące zabawić, zadziwić i rozśmierzyc publiczność, zapowiedzi nowych dekoracyj, ubiorów, lub odwoływania się do łask Publiczności.

Sam nie znał się na doborze sztuk, ani kompletowaniu trupy.

Gdy za czasów Kluszewskiego pierwsze role odgrywały; Kochanowska bez zębów, szpetna Parysówna i garbata Bauerówna, to za Pfeifra bywało późniejszymi czasy, że jeden główne aktorów odgrywał role po pijanemu, inny zaś w rolach kochanków występował zawsze ubrany w palone buty węgierskie które sobie w ciągu patetycznej deklamacji pociągał za uszka do góry.

Początkowo jednak rozpoczął Pfeifer dosyć wspaniałe widowiska. Grudniowe z r. 1831 sztuki przyniosły mu znaczne dochody mia-

nowicie kiedy wystąpiła w gościnnych rolach słynna Żuczowska panna, która w roli Barbary Radziwiłówny z uniesieniem przjmowaną była.

Kompania sceniczna była przez rok 1832 liczną, utrzymali się w znacznej części ci, których sprowadził Mieroszewski. Byli Nowińscy, dwaj Nowakowscy Jan i Ignacy i pani Nowakowska, Niedzielscy, Miłkowski Fel, dwie panny Rivoli, Jaroszewiczówna (później zamężna za nauczycielem tańca Zielińskim.) Radosiewicz, Reimers, Włodkowa, dwaj Żebrowscy Józef i Fran. Żebrowski, Bandasiewicz, Żebrowskie trzy, panna Każyńska, Panna Michałowska, Roliczka, Danielowicz, Stoliński, Okoński, Kurawiński, Zawrzalski, Narczyński, Panna Radoszewiczówna, Wróblewski.

Na Listopad przybyły dwie Ciepikówny, Wisłocki, Burzyński, Fukiety Laskowski. Studzińska zgola 17 osób podrzędnej wartości, a natomiast ubyli zdolniejsi artyści: Zawadzka, Pany Rivoli, Włodkowa, Reimers, Miłkowski i inni.

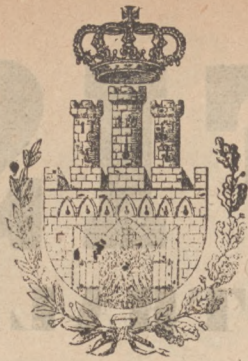
Pfeifer występować zaczął od 24 Listopada. Personale zatem złożone około z czterdziestu osób, było dość liczne i dobrane. Nowe ubiory, nowe dekoracje dorabiane przez Kozakiewicza wcale się podobały, przedstawienia staranne świeżo do repertoaru przyjętych sztuk, zyskiwały uznanie znawców.

Porywano się na tragedye (Barbara, Koryolan, Abelino, Inez de Castro, Lanassa), i opery (Woziwoda Paryzki, Cyrulik Sewilski,

Panna Sonntag w Londynie, Wolny strzelec, Fra Diavolo, Czerwony kapelusik), które nie źle były obsadzone Alina królowa Golkondy opera, zyskała tak dalece pochwały, iż ówczesna krytyka sądziła, że akt drugi pod względem gry, śpiewu i gustownego wystąpienia aktorek, nie powstydzilby się żadnej sceny, nawet w Paryżu.

Więcej powodzenia miała melodrama: „Król duchów alpejskich“, choć dekoracje lichy były ubrane. Nowiński który objął rolę po Nowakowskim, Niedzielska, Anczyc (jako lokaj) sztuce tej zapewnili byt na scenie. Nigdy atoli Nowiński nie zastąpił ubytku Nowakowskiego.

Z pierwszym atoli rokiem entrepryzy Pfeifra, pojawiają się ulubione mu kuglarstwa afiszowe. Na benefis Nowińskiego zapowiedziano dramę liryczną: „Orfeusz i Eurydyka“. Afisz olbrzymiego rozmiaru. Przeszło siedmdziesiąt osób grających. Zjawiać się miały wszystkie bóstwa piekielne i potępiency jak np. Orfeusz szarpany przez sępa grać miał Jmci Pan Niwocki. Ixion w koło wpleciony grać miał Jci Pan Zawrzalski i.t.p. Miasto zaciękawilo się afiszem, była dobijatyka przed kassą, teatr przepelniony widzami, dochód benefisowy nadzwyczajny. Lecz co za zawód! odsłonięto kurtynę. Publiczność zamiast żywych działaczy, widzi większą część osób grać mających, wymalowanych lichy na tekturze. Rozczarowanie wionęło po widzach, więc gwizdaniem odpłacono zawód doznany.



Abonament Nr. 42.

Nr. porządkowy 114.

# TEATR KRAKOWSKI.

**We Czwartek dnia 3<sup>go</sup> Kwietnia 1873 r.**

Komedia w 2 aktach z życia mieszczańskiego, przez M. Bałuckiego

## Polowanie na męża

**Pan Krzyżanowski**, artysta Teatrów prowincjonalnych  
wystąpi w roli P. Walentego

### O S O B Y :

Pan Walenty, zamożny mieszczanin	Pan Krzyżanowski.	Leon	szkolni koledzy	— —	Pan Rawicz.
Aniela, jego córka	— — — Panna May.	Karol	— — —	— —	Pan Terenkoczy.
Babka Anieli	— — — Pani Ekerowa.	Kasia, pokojówka Anieli	— — —	— —	Panna Kwiecińska.
Błażej mieszczanin, przyjaciel	— — —	Lokaj	— — —	— —	Pan Kaisi.
Walentego	— — — Pan Ładnowski.	Scena w domu pana Walentego.			

Komedia w 1 akcie, z francuskiego przez E. Najac

## Przyparty do muru

**Panna Piotrowska** pierwszy raz wystąpi w roli Gabryeli

### O S O B Y :

Tristan de Joyeuse	— — — Pan Terenkoczy.	Ogrodnik	— — —	— — —	Pan Kaisi.
Gabryela	— — — Panna Piotrowska.	Scena w ogrodzie.			

Komiczna operetka w 1 akcie, z muzyką J. Offenbacha, przekład  
Wł. L. Anczyca

## JOASIA PŁACZE, JAŚ SIĘ ŚMIEJE

### O S O B Y :

Joasia, młynarka	— — — Panna Ćwiklińska.	Mikołajek, syn Gotlieba	— — —	Pan Eker.
Frycek, młynarczyk	— — — Pan Zakrzewski.	Scena w młynie Joasi.		
Gotlieb, bogaty wieśniak	— — — Pan Zamojski.			

Porządek widowiska 1. Przyparty do muru. 2. Polowanie na męża. 3. Joasia płacze, Jaś się śmieje.

**Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7.**